

**Prof. Joanna Jabłkowska**  
**Uniwersytet Łódzki**  
**Instytut Filologii Germańskiej**

**Recenzja wniosku Dr Pawła Zarychty**  
**o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie humanistycznej**  
**w dyscyplinie literaturoznawstwo**

**1. Informacje wstępne**

**Pan dr Paweł Zarychta otrzymał stopień doktora nauk humanistycznych** w dyscyplinie literaturoznawstwo w **2006 r.** uchwałą Rady Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie rozprawy: *„Jeder Tadel, jeder Spott ist dem Kunstrichter erlaubt.“ Lessings rhetorische Strategien im antiquarischen Streit*”.

**W roku 2000 otrzymał dyplom magistra filologii germańskiej**, nadany przez Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego i w latach **2001-2009** był asystentem w tymże Instytucie. **Od 2009 jest zatrudniony na etacie adiunkta**, obecnie w grupie pracowników naukowo-dydaktycznych.

**2. Główne osiągnięcie naukowe**

**Jako główne osiągnięcie naukowe**, będące podstawą wniosku o nadanie stopnia (zgodnie z art. 219 ust. 1 pkt 2) pan dr Paweł Zarychta deklaruje dwutomową monografię naukową:

- *Selbstinszenierung und Gedächtnisbildung. Rosa Maria Assing in Briefen und Lebenszeugnissen aus der Sammlung Varnhagen. Edition und Kommentar, Teil I: 1783–1823*, Berlin et al.: Lang 2021.
- *Selbstinszenierung und Gedächtnisbildung. Rosa Maria Assing in Briefen und Lebenszeugnissen aus der Sammlung Varnhagen. Edition und Kommentar, Teil II: 1823–1840*, Berlin et al.: Lang 2022.

Podstawą źródłową monografii jest dotąd nieopublikowany i nigdy wcześniej nieopracowany w całości zbiór rękopisów (listów, zapisków) z archiwum Rosy Marii i Davida

Assingów w zbiorach Varnhagena w Bibliotece Jagiellońskiej Krakowie. Tom pierwszy zawiera dokumenty z lat 1783-1823, drugi z lat 1823-1840. W tomie pierwszym zawarty jest bardzo obszerny wstęp historyczny i historycznoliteracki, zawierający także wyjaśnienia dotyczące metodologii edycji, w tomie drugim znajduje się obszerna bibliografia, oba tomy są zaopatrzone w indeks nazwisk.

Dwutomowa monografia jest edycją krytyczną, która wymagała na początku pracy transkrypcji tekstów, przede wszystkim 364 listów oraz innych dokumentów (zapisków, dokumentów administracyjnych etc.). Układ edycji jest chronologiczny, co pozwala ją czytać jak historię rodzin Assingów i Varnhagenów, ale także jako historię kultury czasów romantyzmu i tzw. *Vormärzu*. Większość listów a także wpisów do *Tageblätter* (coś w rodzaju dziennika) jest pióra Rosy Marii Assing, ur. Varnhagen. Jednak edycja zaczyna się w roku jej urodzenia i kończy w roku śmierci, tak że oba tomy zawierają listy i inne dokumenty (akt urodzenia na przykład), pisane nie przez bohaterkę książek. Ostatnie listy, informujące o chorobie i śmierci Rosy Marii kierowali David Assing i jego córki do Karla Augusta Varnhagena.

Adresaci i adresatki Rosy Marii to członkowie rodziny i przyjaciele (przyjaciółki) czy znajomi – spośród nich najwięcej listów kierowanych jest do brata, Karla Augusta Varnhagena – ta korespondencja z lat 1806-1839 stanowi trzon edycji. Można więc tę wymianę listów określić jako prywatną. Jednak partnerami i partnerkami Rosy Marii są słynne osobistości epoki romantyzmu: Karl August Varnhagen był także taką osobistością. Wiele listów kierowanych jest do Adelberta von Chamisso, Justinusa (und Friederike) Kerner, Jeana Baptiste Lefebvra, Heinricha Heinego, Karla Gutzkowa, Theodora Mundta, Rahel Varnhagen i do innych znanych osób tych czasów, z którymi Rosa Maria się przyjaźniła czy utrzymywała kontakt – wymieniłam tu jedynie powszechnie znane nazwiska. Rosa Maria Assing prowadziła w Hamburgu salon literacki, nie tak znany, jak salon jej bratowej Rahel Varnhagen w Berlinie, ale w tamtych czasach bardzo ceniony i popularny. Pan dr Zarychta wyjaśnia obszernie w przedmowie, jak to się stało, że zarówno salon Rosy Marii jak i jej zbiór rękopisów i innych cennych pamiątek epoki zostały na długi czas prawie zapomniane.

Należy podkreślić, że edycja jest niezwykle starannie przemyślana i równie starannie opracowana. Polscy neofilolodzy zdają sobie sprawę z trudności, przez które musi przedrzeć się badacz(ka), jeśli podejmuje się takiego zadania. Na studiach nie uczymy czytania manuskryptów i pracy edytorskiej. Nie uczymy też zasad transkrypcji. Pan dr Zarychta musiał zdobyć tę kompetencję z własnej inicjatywy. Koniec przedmowy wyjaśnia przyjęte przez niego zasady transkrypcji i sposób sporządzania komentarzy. Zwracam uwagę na sumienność, wręcz akrybię w pracy nad anotacjami i wyjaśnieniami. Wszystkie nazwiska, które mogą być nieznane czytelnikowi, opatrzone są odnośnikiem, zawierającym podstawowe informacje o wymienionej osobie. Dotyczy to nie tylko znajomych rodziny

Assnigów, ale także przedstawicieli ówczesnego życia publicznego: przede wszystkim pisarzy i intelektualistów. Czytelnik ma więc do dyspozycji aparat naukowy, pozwalający mu w pełni rozumieć listy i zapiski oraz identyfikować wymieniane w nich osoby, dzieła literackie, wydarzenia, także miejsca. Można sobie wyobrazić, jak ogromna praca stoi za tymi niewinnie wyglądającymi przypisami. Dzięki tej pracy pana dr Zarychty możemy – powtórzę to po raz kolejny – swobodnie poruszać się w tym gąszczu informacji i rozumieć atmosferę epoki przełomu osiemnastego i dziewiętnastego wieku: tak istotnej dla rozwoju niemieckiej kultury. Starannie opracowany materiał może służyć nie tylko literaturoznawcom i jest czymś więcej niż ponownym wydobyciem na światło dzienne nieznanych czy prawie zapomnianych twórców literatury: bo Rosa Maria i jej mąż David pisali też własne utwory literackie. Chronologiczny układ edycji, uzupełnienie listów zapiskami i innymi dokumentami (na przykład obszernym wyjaśnieniem zasad funkcjonowania szkoły/pensji, którą Rosa Maria prowadziła w Altonie) pozwala zarówno na specjalistyczny wgląd w życie literackie epoki jak i w historię intelektualnego mieszczaństwa tych czasów (tzw. Bildungsbürgertum). Znajdziemy bowiem w listach nie tylko odniesienia do aktualnych utworów literackich, ale też całą panoramę postaci tych czasów: w domu Rosy Marii i Davida Assingów bywały, jak już pisałam, znane osobistości. Dowiadujemy się też wiele o życiu codziennym końca XVIII i pierwszej połowy XIX w., o jego zwyczajach i rytuałach. Dla epistolografów jest ten zbiór listów kolejnym bardzo dobrym źródłem do dalszych badań nad sztuką pisanie listów w XVIII i XIX wieku. Dwa tomy *Selbstinszenierung und Gedächtnisbildung* dr Pawła Zarychty są więc przydatne, ponadto dostępne i czytelne dla historyków literatury, historyków, socjologów i wreszcie dla wąskich specjalistów epistolografii. Na jeszcze jedną kwestię należy wskazać: Pan dr Zarychta wyjaśnia w przedmowie i w autoreferacie (co da się łatwo potwierdzić na podstawie wniosku o projekt NCN), że pierwotny zamysł projektu badawczego nie był związany z edycją, lecz z analizą spuścizny Assnigów, która miała odpowiedzieć na pytanie o sposoby i strategie gromadzenia, przechowywania i utrwalania wiedzy na temat życia kulturalnego Niemiec w epoce romantyzmu i późnego romantyzmu. Okazało się jednak, że pan dr Zarychta dokonał niezwykłego odkrycia: znalazł uważany za zagubiony zbiór listów Rosy Marii Varnhagen do jej brata Karla Augusta. I postanowił skoncentrować się na edycji tego zbioru, uzupełniając go o jeszcze inne materiały. To świadczy o dojrzałości naukowej i odpowiedzialności Habilitanta, o elastyczności, umiejętności podejmowania samodzielnych decyzji i o tych wszystkich cechach, które powinny charakteryzować zaawansowanego badacza, łącznie z gotowością do podejmowania się nowych wyzwań, związanych z nabywaniem nowych kompetencji. Część pierwotnego pytania badawczego doczekała się odpowiedzi w bardzo obszernej przedmowie oraz w sposobie, w jaki pan dr Zarychta opracował zbiór – znajdujący się w teczkach i pudłach, a więc przez swych kolejnych właścicieli był inaczej uporządkowany. Na dodatek zbiór był kilka razy przewożony i otrzymywał nowe

pomieszczenia i nowy układ: najpierw córki Assingów przewiozły go – likwidując dom rodziców – z Hamburga do Berlina, gdzie został połączony ze zbiorem Varnhagena, potem Ludmilla Assing przeniosła go do Florencji i uzupełniała (powstał jej własny zbiór, w który zbiór Rosy Marii i Davida był zintegrowany), po jej śmierci został umieszczony w Królewskiej Bibliotece w Berlinie. W czasie drugiej wojny światowej zbiór Varnhagena jak i wiele innych cennych kolekcji został zapakowany i wywieziony. W końcu po drugiej wojnie znalazł się w Bibliotece Jagiellońskiej. Edycji musiał zostać nadany własny kształt – różniący się od kształtu teczek z manuskryptami i tysięcy kart leżących w pudłach. Należało się zdecydować, co poddać transkrypcji i opublikować. Decyzja, że listy Rosy Marii do Karla Augusta (czyli główne znalezisko) należy uzupełnić o inne listy i pewną liczbę manuskryptów i dokumentów była bardzo słuszna. Należało się też zdecydować, jaki porządek nadać tym po raz pierwszy wydawanym drukiem pismom. Już nadmieniałam, że uważam porządek chronologiczny, wcale nie oczywisty w takim przypadku, za znakomite rozwiązanie, bo dzięki temu ten materiał został ‘unarracyjniony’ i ‘się czyta’, może więc służyć nie tylko badaczom listów okresu romantyzmu.

Bardzo cenne jest osiemdziesięciostronicowe wprowadzenie, zawarte w pierwszym tomie. Dzieli się ono na kilka części, jasno wprowadzających zarówno do założeń teoretycznych i metodologicznych edycji, jak i do ważnych informacji historycznych o rodzinie Rosy Marii i Davida Assingów, do historii ich zbioru manuskryptów, do dotychczasowego stanu badań nad tym zbiorem i do zasad, jakim kierowało się wydanie dwutomowej edycji.

Do pewnych aspektów, zawartych w wprowadzeniu już się ustosunkowałam, nie będę się powtarzać, nie będę także opowiadać za panem dr Zarychtą świetnie przebadanych dziejów zbioru Assingów i Varnhagena ani historii tzw. „berlinki”, którą Habilitant także dla porządku streszcza – dla mnie osobiście były to informacje znane, ponieważ w Łódzkiej Bibliotece Uniwersyteckiej także znajduje się część wywiezionych z berlińskich bibliotek zbiorów. Mogłam stwierdzić, że pan dr Zarychta świetnie się orientuje w tych historycznych meandrach.

Trochę więcej miejsca chcę poświęcić przedstawionej przez dr Zarychtę metodologii, jaką wybrał dla swej pracy. Postanowił oprzeć się na teorii neohistoryzmu, reprezentowanej pierwotnie przez Greenblatta, przede wszystkim na tezie, że wszystkie artefakty z przeszłości – nie tylko te uznane za znaczące czy wartościowe estetycznie i należące do kanonu – dają świadectwo kultury danej epoki. Pomocne stały się także prace znanego badacza zjawisk popkulturowych, Moritza Baßlera oraz innych badaczy, którzy z perspektywy nauk społecznych podkreślają znaczenie świadectw życia codziennego (w tym przypadku przede wszystkim manuskryptów, ale nie tylko) danej epoki dla zrozumienia jej dziejów. Pan Zarychta nie tylko gromadził i ‘przepisywał’, ale jednocześnie interpretował i porządkował materiał tak, by mógł on opowiadać historię (nie tylko literatury). Bardzo

istotny jest ponadto aspekt zbioru, na który pan dr Zarychta zwraca uwagę inspirowany teorią pamięci kulturowej Jana i Aleidy Assmannów. Bowiem gromadzenie – dotyczy to także innych podobnych zbiorów i innych epok – miało na celu z jednej strony zaspokojenie swej własnej potrzeby zachowania prywatnej pamięci o wydarzeniach własnego życia, ale z drugiej strony potrzeby zachowania pamięci zbiorowej – gromadząc, kształtujemy jednocześnie tę pamięć. Słusznie zwraca pan Zarychta uwagę na samoinscenizację, swego rodzaju modelowanie obrazu kultury własnych czasów dla potrzeb tych, którzy będą się chcieli kiedyś z tą kulturą zapoznać. To znaczy, że poznajemy – tu dodam od siebie, pan Zarychta nie wyartykułował tego *explicite* – nie tyle prawdę historyczną, ile kreację i egzegezę tejże prawdy. Odtwarzając ją w edycji natomiast podejmujemy się kolejnej reinterpretacji. Pan dr Zarychta powołuje się na marginesie wprowadzenia także na pojęcie „*Funktionsgedächtnis*”, używane przez Assmannów, przede wszystkim przez Aleidę Assmann: to pamięć, którą w pewnym sensie ożywiamy, wybierając z „*Speichergedächtnis*”, spichrza pamięci, zawierającego ‘wszystko’ to, co dla użytkownika kultury jest przydatne. Pan Zarychta rozumie te pojęcia trochę zbyt dosłownie, materialnie, podczas gdy są one dużo bardziej abstrakcyjne i mają charakter metafory. Tym niemniej jego pracę nad spuścizną Assingów można właśnie tak rozumieć: z archiwum, a więc ze spichlerza kultury, wydobył to, co dla nas obecnie może być przydatne i pożyteczne dla naszej tożsamości. Znów pozwolę sobie nieco uzupełnić wyjaśnienia pana Zarychty: czytając cudze listy i zapiski (często codzienne) sprzed dwustu lat uświadamiamy sobie znaczenie kultury pisanej na papierze, kultury powstającej bez innych mediów, wzbogacających naszą wiedzę i wrażliwość artystyczną, ale jednocześnie rozpraszających (film). Zastanawiamy się, jaka będzie pamięć po naszych czasach, w których świadoma samoinscenizacja własnego życia (jako życia otoczonego kulturą) jest zupełnie inna niż ta sprzed zaledwie 50-40 lat, a co dopiero sprzed 200 lat.

Analiza, komentarz i wykładnia materiału archiwalnego pozostają jeszcze rzecz jasna w powijakach. Znajdziemy je we wstępie, trochę w przypisach. Mam nadzieję, że Pan dr Zarychta nie przerwie pracy nad opracowanym przez siebie zbiorem i podejmie się jego pogłębionej analizy oraz komentarza i odczyta go jako przestrzeń, zachowującą pamięć po epoce romantyzmu niemieckiego, tak, jak pierwotnie miał zamiar to uczynić. To byłoby zadanie profesorskie.

### **3. Pozostałe publikacje**

Jako uzupełnienie głównego osiągnięcia Habilitant nadesłał wiele publikacji – artykułów, rozdziałów i tekstów popularno-naukowych.

Policzyłam (nie wiem, czy prawidłowo), że w sumie pan dr Paweł Zarychta ma na swym koncie **27 publikacji typu artykuły w czasopismach i rozdziały w monografiach (pan**

**Zarychta podaje 26, ja policzyłam 27). Jedynie 4 dotyczą utworów Lessinga**, czyli są pokłosiem doktoratu, inne podejmują nowe tematy badawcze. To jest skromny, ale wystarczający dorobek, by móc starać się o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

Po doktoracie p. dr Paweł Zarychta **współredagował: 6 monografii zbiorowych i 3 katalogi wystawowe oraz współwydał jedną książkę**, która jest interesująca i godna przeczytania, ale nie ma charakteru tradycyjnej monografii naukowej: – Piotr de Bończa Bukowski, Paweł Zarychta: *Między literaturami. Rozmowy z tłumaczami o pisarzach języka niemieckiego*. Kraków: Universitas 2021. Tom zawiera rozmowy (wywiady) przeprowadzone przez obu autorów z ośmiorgiem znanych polskich tłumaczy i tłumaczek z języka niemieckiego. Jest to więc książka o charakterze popularno-naukowym, mogąca być także przydatna jako pomoc na zajęciach z przekładu.

**Przekładem literackim oraz kwestiami recepcyjnymi** i zajmuje się pan dr Zarychta w kilku artykułach i wiedzę na ten temat wykorzystuje na zajęciach dydaktycznych.

10 artykułów i rozdziałów poświęconych jest **problematyce epistolograficznej**, także spuściźnie Rosy Marii Assnig. Ważne w tej grupie są teksty, koncentrujące się na **twórczości Kleista**.

Kilka publikacji zajmuje się zagadnieniami **związanymi z Biblią** i literaturą: są one wynikiem projektu, kierowanego przez Panią Profesor Marię Kłańską, którego pan dr Zarychta był członkiem.

Pan dr Zarychta ma w swym oeuvre także publikacje **z zakresu literatury XX w.**, co świadczy o Jego wszechstronności i szerokich zainteresowaniach.

Zapoznałam się z publikacjami z każdego z tych kręgów tematycznych. Nie będę podawała dokładnej bibliografii, ponieważ znajduje się ona w spisie publikacji podanym przez Habilitanta.

– *Der Übersetzer und seine Autorin. Zu Ryszard Wojnakowskis Übersetzungen der Lyrik Friederike Mayröckers* oraz *Widzialność tłumacza jako kapitał. O działalności Ryszarda Wojnakowskiego na przykładzie serii „Śpiewać to być. Współcześni poeci austriaccy znani i nieznani”* to rozdziały w monografiach zbiorowych, koncentrujące się na zagadnieniach przekładoznawczych. Pan dr Zarychta przygląda się bardzo dokładnie oraz analizuje warsztat tłumacza literatury na przykładzie przekładów Ryszarda Wojnakowskiego. Za bardzo oryginalny uważam pomysł w tekście *Der Übersetzer und seine Autorin*. Pan Zarychta pokazuje drogę, jaką musi pokonać tłumaczenie wiersza, zawierającego wiele metafor, niejednoznacznych związków frazeologicznych czy neologizmów, wymykających się możliwości „dosłownego” tłumaczenia. Zarychta prezentuje m.in. korespondencję Wojnakowskiego z Mayröcker i żmudne odczytywanie poszczególnych znaczeń. *Widzialność tłumacza jako kapitał* ukazuje – także na przykładzie Ryszarda Wojnakowskiego – pracę tłumacza literatury w kontekście teorii „pola” i „habitusu”, „kapitału” wg. Bourdieu i innych

teoretyków. Pan Zarychta w odkrywa czynniki, sterujące rynkiem książki, w szczególności książki przełożonej z języka obcego. Najwięcej miejsca poświęca znanej, aczkolwiek niszowej serii „*Śpiewać to być*”, w której ukazały się antologie liryki austriackiej znanych i cenionych poetów i poetek. Oba artykuły poleciłabym studentom translatoryki i przyszłym tłumaczom – są to zarówno jako praktyczne jak i filozoficzno-socjologiczne refleksje na temat potencjalnych pułapek ich zawodu i zależności od wydawców odległych uwarunkowań ekonomicznych i kulturowych a także praktyczne, bardzo przydatne wskazówki w konkretnej pracy nad przekładem.

– *Die schwierige Präsenz. Zur Rezeption von Lessings „Nathan der Weise“ in Polen* zajmuje się recepcją *Natana mędrca* w Polsce od momentu ukazania się dramatu w oryginale w 1779r. do dziś. Pan Zarychta punkt wyjścia znalazł w publikacji prof. Dobijanki-Witczakowej z 1979r. Bardzo dokładnie i detalicznie śledzi historię polskich wystawień *Natana* oraz na marginesie także innych utworów Lessinga jak i przekładów i adaptacji (podkreślając, że dramat powstał w momencie, gdy Polska zaczęła znikać z mapy Europy). Za najcenniejszą uważam kontekstualizację tych dzieł: na przykład ukazanie zależności decyzji o podjęciu się inscenizacji dzieła od aktualnego stosunku do ludności Żydowskiej, zarówno w XIX w. jak i w niesławnym roku 1968. Spośród tekstów Zarychty koncentrujących się na recepcji literatury niemieckiej w Polsce zwrócił moją uwagę ponadto artykuł *Über die Menschenwerdung eines Preußen: Heinrich von Kleist und sein Tod in der jüngsten polnischen Lyrik*. Zarychta syntetycznie informuje na początku o (częściowo brakującym) zainteresowaniu twórczością Kleista w Polsce i zwraca uwagę przede wszystkim na obecność pisarza w liryce powojennej. Omawia cztery utwory czterech poetów, Stanisława Stabro z 1974r. Jacka Podsiadło i Marcina Świetlickiego, a więc pokolenia bruLionu, oba wiersze z 1994r. – po latach Kleist był przez Świetlickiego porównany z Rafałem Wojaczkim. Ostatnim polskim poetą, wybranym przez dr Zarychtę jest młodszy twórca Michał Kućmierz i jego wiersz z 2008 r. Interpretacje Zarychty są bardzo dobrze umieszczone w polskiej tradycji literackiej i umiejętnie wydobywają te cechy twórczości a raczej życia Kleista, które mogły fascynować polskich liryków. Artykułowi brak odpowiedniego podsumowania, tak, jakby Autor nie miał koncepcji, co łączy te wszystkie odniesienia do Kleista.

– Cenny wydaje mi się katalog wystawy „*All Ihre Briefe*”, ale w tym przypadku pan dr Zarychta jest współautorem tekstów wprowadzających i współkuratorem wystawy, trudno mi było więc wydzielić jego własny wkład dla celów recenzji. Podobny problem mam z katalogami wystaw *Heinrich von Kleist i kultura epistolarna epoki* (2011) i „*Pisać listy potrafią tylko kobiety*”.

– W tomie „*Nur Frauen können Briefe schreiben*” (red. Zarychta, Renata Dampc-Jarosz, 2019) znajduje się jednak artykuł Zarychty, który mnie zainteresował, ponieważ odsłania on kolejny rozdział historii znalezisk w kolekcji Varnhagena w Krakowie. Znalazły się, także

uznane za zaginione, listy z podróży do Paryża żony i córek do Davida Assinga. Z tego, co zrozumiałam, zostały wysłane także do Varnhagena i były przechowywane razem z listami Rosy Marii do brata. Dr Zarychta uważa te listy z Paryża za interesujące, ponieważ pisane są z tej samej podróży przez trzy osoby: matkę i dwie dorastające córki. Podkreśla formalny, prawie oficjalny, odpowiadający ówczesnym normom styl Rosy Marii i swobodny, emocjonalny styl obu córek, krytykowany – jak twierdzi dr Zarychta – zarówno przez matkę jak i wuja Varnhagena. Już z tego można wyciągnąć wnioski dotyczące nie tylko konwencji pisania listów, ale także stosunków między dorastającymi dziećmi i rodzicami. Dziewczynki używają w stosunku do ojca różnych śmiesznych przezwisk, proszą o pozdrowienie od nich psa etc. Tekst „*wir werden also Paris auf sehr verschiedene Weise verlassen*” świetnie uzupełnia zawarte przedmowie do edycji informacje, czy też w 2019 r. antycypował wydanie *Selbstinszenierung und Gedächtnisbildung*. Dowiadujemy się wiele o rodzinie Assing, o działalności Rosy Marii w Hamburgu, przede wszystkim o pobycie w Paryżu, o jej zainteresowaniu kulturą francuską. Zarychta odtwarza trasę podróży i informuje, o czym opowiadają codziennie pisane listy. Nie są to jedynie refleksje na temat odwiedzanych muzeów, teatrów i spotkań towarzyskich, ale także meldunki o sprawach codziennych – m.in. finansowych. Zarychta podkreśla mieszane uczucia Rosy Marii, pewne rozczarowanie Paryżem (i podaje tego powody) oraz entuzjazm dziewczynek, które możemy sobie wyobrazić jako dobrze wykształcone i znające kulturę dzieci. Listy zostały włączone do drugiego tomu edycji, zgodnie z założoną chronologią – nie doczytałam jednak, czy jest to wybór czy też całość korespondencji z Paryża.

- W monografii „*Cóż za księga*” wydanej przez Marię Kłańską, Jadwigę Kitę-Huber i Pawła Zarychtę, Habilitant opublikował cztery obszerne teksty, poświęcone Biblii w dziełach Klopstocka, Lessinga, w *Fauście* oraz wprowadzenie *Biblia w literaturze niemieckiej od Średniowiecza po Klasycyzm Weimarski*. Pan dr Zarychta daje dowód swej szerokiej wiedzy na temat całej historii literatury niemieckiej i umiejętności przekazania tej wiedzy w syntetyczny i dostępny dla czytelnika sposób.

- Kilka artykułów zajmuje się różnymi zagadnieniami z zakresu literatury współczesnej: zapoznałam się z dwoma tekstami o Zbigniewie Herbercie w kontekście jego kontaktów z niemieckim kręgiem kulturowym („*Pracuję nad Niemcami, choć to element ciężki*”. *Zbigniew Herbert a niemiecki a niemiecki obszar językowy* i *Zbigniew Herbert in Deutschland – Deutschland und Zbigniew Herbert*). Są bardzo solidnie napisane i stanowią dobry materiał informacyjny, mają jednak charakter głównie „materiałowy”, biograficzno-historyczny. Publikacja o powieści *Mittagsfrau* Julii Franck *Dekonstruktion des Schweigens* jest także bardziej odtworzeniem powstania powieści i historii referencyjnej niż analizą w kontekście współczesnych tendencji narracyjnych.

Wydaje mi się, że pan dr Zarychta najlepiej czuje się, pracując nad materiałem tekstowym z XVIII lub XIX w., w pracy edytorskiej czy archiwalnej niż w analizie literatury współczesnej. To nie jest zarzut. Wręcz przeciwnie, brakuje neofilologów, którzy rzetelnie i kompetentnie potrafią szukać w archiwach (i znajdować), czytać manuskrypty w językach obcych, robić edycję i docierać do koniecznych informacji.

**Reasumując:** Dorobek pana dr Zarychty poza osiągnięciem podanym jako najważniejsze nie jest bardzo bogaty, jest jednak spójny i solidny. Koncentruje się przede wszystkim na historii literatury niemieckiej XVIII i XIX w., w tym na tematach pokrewnych z głównym osiągnięciem. Ale znajdziemy w nim także publikacje poświęcone przekładoznawstwu, aspektom literatury polskiej i komparatystyce polsko-niemieckiej, zagadnieniom recepcyjnym, także literaturze XX w. Niestety pan dr Zarychta mało (bardzo mało) publikuje w wysokopunktowanych czasopismach lub wydawnictwach na II poziomie. Dla Jego Uczelni i Jego kariery akademickiej byłoby to istotne, by w przyszłości wziął pod uwagę obecne wymogi, bo chyba się od nich nie uchroni.

#### **4. Pozostała działalność naukowa**

Pozytywnie oceniam aktywność konferencyjną pana dr Zarychty: brał udział w ok. 30 konferencjach w Polsce i zagranicą. Organizował i współorganizował 8 konferencji naukowych.

**Także działalność projektową i aktywność w zdobywaniu grantów oceniam pozytywnie.** Pan Zarychta był lub jest nadal kierownikiem 2 projektów (OPUS: NCN i DPWS), współkierownikiem 1 projektu (DPWS), uczestnikiem 2 projektów (Beethoven Classic: NCN, FNP). Po doktoracie był na 2 długich stażach naukowych w Würzburgu (12 i 3 miesiące), przed doktoratem korzystał z rocznego stypendium DAAD w Erlangen. Uczestniczył też w międzynarodowych projektach wymiany i partnerstwa uniwersyteckiego, stale współpracuje z germanistyką w Uniwersytecie w Kolonii, odbywał też krótsze staże i kwerendy w Marbach, Lipsku, Berlinie, Hamburgu, Weimarze etc. **To świadczy o mobilności i dobrze rozwiniętych kontaktach międzynarodowych Habilitanta.**

#### **5. Działalność dydaktyczna i organizacyjna**

Pan dr Zarychta współpracuje z wieloma instytucjami kultury, związanymi z niemieckim kręgiem językowym i angażuje się w organizację spotkań z pisarzami (m.in. Handke!) i reżyserami teatralnymi (m.in. z Peymannem!). Organizuje ponadto spotkania i warsztaty z najlepszymi polskimi tłumaczami z literatury niemieckiej. Uważam, że w przyszłości Habilitant powinien bardziej wyeksponować swoje zdolności przekładoznawcze, ponieważ zarówno artykuły na ten temat jak i działalność 'praktyczna' świadczą o dużym potencjale w

tym zakresie: a brak jest w naszych germanistykach kompetentnych przekładoznawców. Pan dr Zarychta pisze też recenzje. Z dużym wysiłkiem organizacyjnym musiało wiązać się przygotowanie wystaw, których pan Zarychta był współautorem.

Oceniam dorobek organizacyjny pana dr Pawła Zarychty jako bogaty i bardzo pożyteczny, przyczyniający się wydatnie do popularyzacji literatury.

Pan dr Zarychta prowadzi w macierzystej Uczelni zajęcia z historii literatury niemieckiej, teorii literatury i wstępu do literaturoznawstwa, z przekładoznawstwa i tłumaczeń oraz zajęcia do wyboru i zajęcia w Szkole Doktorskiej UJ. Ważne jest, że powierzane są mu seminaria magisterskie. Jest promotorem pomocniczym w jednym postępowaniu doktorskim.

## **6. Konkluzja**

Oceniam dorobek pana dr Pawła Zarychty jako bardzo wartościowy i niezwykle rzetelny. Z pełnym przekonaniem popieram wniosek o nadanie Mu stopnia doktora habilitowanego.

/Prof. Joanna Jabłkowska/